

KURYER LITEWSKI

we WILNIE we SRODĘ DNIA 1 GRUDNIA V. S. 1815 ROKU.

WIADOMOSCI KRAJOWE

Wilno, dnia 1 grudnia

Na czele opisu uroczystości, jakimi obchodzono tu pobyt Najjaśniejszego Monarchy, kładziemy udzielony nam list JW. Jenerała Gubernatora Wojennego, do JW. Marszałka Gubernskiego pisany, z uwiadomieniem o łaskawém ze strony Najjaśniejszego Pana tychże uroczystości przyięciu.

*Jasnie Wielmożny Mości**Dobrodzieju!*

Jego Cesarska Mość rozkazać mi raczył, oświadczyć naywyższe ukontentowanie swoje dla Szlachty, która na przyięcie Najjaśniejszego Pana, w czasie pobytu Jego w Wilnie, data wielki i piękny bal, a domy swe wspaniale oświecała. Co wypełniając przez Jego pośrednictwo, mam honor być

*JW. WM. Pana Dobrodzieja**Nayniższym sługą**Rzymski Korsakow.**Nr 2490.**Dnia 27 listopada**1815 roku.*

W paśmie dni błogich panowania Najjaśniejszego Cesarza Jegomosci Wszech Rossyy, *Alexandra I*, dawną stolicą Litewską, (jakesmy doniesli) czwarty raz została uszczęśliwiona pobyttem tego ulubionego Pana. Widziała Go raz pierwszy, kiedy po objęciu rządów państwa, objeżdżając poddane sobie kraje, bliżey chciał poznać potrzeby ludów, aby w mądrości swojej i dobroci doskonałszey mógł obrać zasady prawdziwego ich uszczęśliwienia. Wspomnienie dni owych, stawi obraz powszechney radości i wesela. Była to jutrzeńka dni ciągle naypiękniejszych, z których prawie każdy nowemi łaskami, nowemi dobrodzieystwami dla kraju był oznaczony. Zbliżającą się od zachodu burza sprowadziła Go do nas powtórę. W mądrości przygotowane srodki obrony, wróciły Go nam w zwycięstwie nad pogromcą *Europy*. Dzieło łaskawości i wspaniałości, było w tedy pierwszym obwieścicielem przytomności wpośród nas Dobroczyńcy naszego, a miasto nasze stało się środkowym punktem, z którego rozlaną dobroczynności światłość rozpedziła owé okropne chmury, z których każdy oczekiwał mającego weń uderzyć śmiertelnego pocisku. Teraz główną spokojności powszechney obaliwszy zawadę; w błogosławieństwie oswoobodzonych narodów; w uwielbieniu nowych swych poddanych; w chwale Dawcy pokoju ziemi; udarował nas pobyttem swoim raz czwarty.

Tak pobyt Najjaśniejszego Pana w mieście naszym, złączony był zawsze z wielkimi epokami chwały i szczęścia państwa i ludów, berła Jego poddanych. Ale trzeba się wznieść do wyobrażenia wielkości łask *Alexandra*, przez cały ciąg panowania na poddanych Jego, a wszczegulności na kraj nasz wylanych; potrzeba wystawić sobie wielkość dobrodzieystwa dla całego rodzaju ludzkiego wyswiadczonego, w dobrodzieystwie danego ziemi pokoju; trzeba się przeniknąć mocą uczuć wdzięczności, napełniającey serca, tyłą zniewolone dobrodzieystwy, aby nabydź pojęcia tey radości i tego uszczęśliwienia, z jakimi mieszkańcy tuteysi oczekiwali i przyymowali Najjaśniejszego Pana.

Nie powtarzając szczegułów pobytu Jego Cesarskiej Mości, w przeszłym numerze wspomnianych, przystępujemy do opisanía samych uroczystości, przez które mieszkańcy *Wilna* starali się uczcić dzień tak szczęśliwy.

Miejszem balu, który N. Pan, przez szlachtę sobie ofiarowany przyjąć raczył, był dóm *WW. Müllerów* Tysiące lamp gorejących zdobiły front jego. Szkarłatem wystanę wschody i okryte przedpokojów ściany, z ognami świec licznych, pełne okazałości czyniły przeyscie do sali i pokojów balowych, przepysznie ubranych i oświeconych. Białey z błękitną barwy materye, w gustowném łamaniu się i układzie całą opasywały salę. Piramidy kwiatów naturalnych, w czterech jey wznosząc się rogach różnaitością kolorów rozkoszą obdarzały zmysły, które w nowe przenosiły się zachwycenie, zwrócone na zgromadzenie samą oddychające radością. O godzinie 8mej przybywającego Monarchę spotkali u wschodów: JW. Marszałek gubernski, Kawaler, *Ropp*; JO. Xiążę *Jmć Ogiński*, Senator Państwa; JW. Hrabia *Tyzenhauz*; Szef b. gwardyi litewskiej: JW. Radzca Stanu i Kawaler, *Sulistrowski*; JW. Hrabia *Chreptowicz*, Kawaler; JW. Radzca stanu *Lopa*; JW. *Abramowicz* Kamerjunker; Na weysciu do izby balowey powitały N. Gościa gospodynie balu: JO. Xiężna *Radziwiłłowa* Ordynatowa; JO. Xiężna *Giedroyciowa* Marszałkowa Wileńska; JW. z *Potockich* *Kossakowska*, Łowczyńska W. Lit.; JW. *Mirska*, Pisarzowa W. Lit.; JO. Xiężna *Ogińska*, Prezydentowa; JW. Hrabini *Günterowa*; JW. Hrabini *Przeździecká*, Półkownikowa; JW. *Abramowiczowa*, Kamerjunkrowa. Z niewypowiedzianym zapałem całego zgromadzenia przyjęty, otworzył bal tańcem polskim, z JO. Xiężną *Radziwiłłową*. Nie podobna jest wyrazić chwil tych, szybko przemijających, w których widok dobrotliwej łaskawości, uszczęśliwiającą wszystkich udarował i przeniknął wesołością. Po ciągłych tańcach, o godzinie 11tej, oświadczywszy nayłaskawiey ukontentowanie swoje dla obywateli, oddalił się z balu przeprowadzony do karéty przez też same

osoby, które miały szczęście N. Pana wprowadzać. O godzinie rzęsy nastąpiła wieczerza, w czasie której spełniano zdrowie Cesarza Jegomości i Najjaśniejszej Jego Familii, po wieczerzy tańce jeszcze do późna się przeciągnęły.

Oświecenie miasta odpowiadało wielkości obchodu dnia tego.

Najbliżey pałacu, w którym N. Pan miał swoje pomieszkanié, na ulicy *Biskupią* zwaney, pałac *JO. Xiążęcia Jmci Senatora Ogińskiego* najokazaléy jaśniał. Kilkadziesiąt arkad, dwoma piętrami cały front zakrywały. Tysiące lamp gorejących, ciemność nocy w najjaśniejszy dzień zamieniły. Na czele facyaty ukazywała się przezroczysta, w różnych kolorach cyfra N. Cesarza Jegomości, pod którą dawał się czytać napis: *Wdzięczność i Zaufanie.*

Po drugiej stronie teyże ulicy, kwadrat gmach Cesarzkiego Uniwersytetu, oświeconemi piramidami otoczony, wystawiał ciągle pasmo, od ziemi do znaczney wysokości wznoszących się i gorejącemi kagancami zakończonych kolumn. Piękną nowey bramy architekturę, od pałacu Cesarzkiego, rześisty oświecał ogień. Nadedrzwiami, furta zwanemi, na teyże ulicy, prócz pobocznych ogniów, ukazywała się jeszcze gorejąca w słońcu cyfra N. Pana. Na głównej bramie od ulicy *święto-Jańskiej*, jaśniał przezroczysty obraz, na którym Monarsze w zupełnej postaci wyobrażonemu, *Cnota* na wysokości ukazuje świątynią *Ślawy*. U spodu napis tłumaczył myśl układu: *Hac fretus arces attigit igneas.*

Za transparentem odzywająca się muzyka, nowym obdarzała wdziękiem licznie w tém miejscu ciągle zgromadzonych widzów.

Ztąd posuwając się ku ratuszowi, obie strony ulicy stawiły przed oczy cyfry, popiersia, Najjaśniejszego Pana, ozdobione girlandami, kwiatami.

Od miejsca początku ulicy wielkiey stopniami, co raz większy ukazywał się wspaniałości widok. Po bramie domu mieszkania *Professora Uniwersytetu Franka*, gorejącemi lampami osypany, w dalszym ciągu ulicy gmach pałacu *Hrabiego Paca*, terazniejsze mieszkanie *Hrabiego Tyzenhauza*, dawniejszego *Szefa gwardyi Litewskiej*, cały gustownie i rześście oświecony, nad kolumnadą osypaną lampami, miał w transparencie wyobrażoną jutrenkę nad tą częścią kuli ziemskiej, gdzie *Wilno* ma swoje posadę, z napisem: *Powrót jutrzeńki dni pogodne nam zwiastuje.*

Przenoszące się oko od tego punktu uderzał gmach *Ratusza* tysiącami lamp oświecony. Na przodzie między kolumnami, wielki umieszczony transparent wyobrażał *Potężę Rossyi* dzwigającej całą *Europę* i więzy narodów kruszącej. W środku obrazu *Monarcha Alexander I*, daje *Europie* róższkę oliwną, a *Śława*, ogłaszając wielkie *Rossyan* czyny, wieńczy *laurem* nieśmiertelney chwały skronie *Alexandra*. Nad transparentem, u facyaty ratusza, w udzielnym transparencie jaśniała *Cyfra Najjaśniejszego Pana*, otoczona świetnymi promieniami słońca. Pobokach wielkiego transparentu, między kolumnami, umieszczone były kolosalne posągi *Merkuręgo*, *Pallady*, *Herkulesa* i *Hebe*. Po końcach facyaty, od ziemi wznosiły się z obu stron wysokości facyaty równające się, dwie oświecone kolumny, których wierzchy ozdobione były koronami różno barwnych ogniów. Całą tę ozdobę oddzielały wpoprzek od placu wystawione sztakiety, ozdobione rześistym, lamp różno farbnych ogniem. Na ostatnim stopniu, przed wielkim transparentem za sztakietai wznosił się ołtarz, różnym rynsztunkiem wojennym przyozdobiony, na którego przednożu następujący był napis:

*Profectus caelo, caelestia munera fundis;
Sedes in patrias, Dux Bone, sero radi.*

Wszystkie bramy i okna gmachu ratuszowego, rześisto oświecone były. Muzyka przez noc całą przygrywała za wielkim transparentem.

Na mieszkaniu *JW. Marszałka guberskiego*, nad rześisto oświeconą kolumnadą, jaśniała *laurami* otoczona *Cyfra Jego Cesarzkiej Mości*, z napisem u dołu:

*Upadła ludy dzwiga z nieszczęść. Świat spokojny
Błogostawi Mocarza, co zgasił grom wojny.*

Na ulicy *trockiey*, przez którą N. Pan wjeżdżał, na mieszkaniu *JW. Sulistrowskiego*, *Radzcy* stanął *Kawalera*, rześistem światłem osypane promienie słońca, wśródku swym obejmującego w kolorach tęczy, cyfrę N. Pana, całej tey ulicy nadawały postać dnia pięknego. Wierzch tego oświecenia przyozdobiony był wieńcem, a u spodu dawał się czytać napis:

Unus qui nobis restituerit pacem.

Od tego domu posuwając się ku środkowi miasta, zaczęte mury obywatela *Maxa*, w różnych punktach gromadami lamp oświecone, wśródku swoim miały przezroczysty obraz, na którym unoszący się ponad ziemią gołąbek z róższką oliwną, zdawał się być tłumaczem uczuć właściciela, który korzystając z darów pokoju, cieszy się nadzieją przyszłego dokończenia zatrzymaney w czasie wojny budowy. Nad unoszącym się gołąbkiem był napis:

*Luba nadziejo, która troski życia słodzisz,
Ostatnia w czteku gasniesz, a pierwsza się rodzisz.*

Ku końcowi już ulicy *trockiey*, pałac *Hrabiego Platęra*, teraz mieszkanie *Hrabiego Chreptonicza* mnóstwem lamp oświecony.

W przecięciu ulicy *niemieckiey* z *trocką* najmocniejsze zbiegały się światła: oświecenia domu *WW. Müllerów*, bramy kościoła *Ewangelickiego*, bramy tryumfalney przez *Israelitów* wystawioney, i wielu domów, których okna rozmaicie oświecone były; słabiał nieco dla oddalającego się blask tych światel, gdy okazalsza ozdoba bramy kościoła *XX. Dominikanów* nowey świetności stawiła widok. Wielki przezroczysty obraz na kolumnach bramy wspierający się wystawiał osobę N. Pana; poniżej napis: *Vicimus. Longa eloquentia opus non est. Centum viginti millia equitum fudimus. Terras recepimus. Artaxerxem potentissimum regem tam re quam nomine fusum fugavimus. Milites redeunt. Laborem in victoria nemo sentit.* Tłumaczenie tego napisu, w języku rossyyskim i polskim na tymże dawało się czytać obrazie. Z pośród zieloności girland, którei kolumny ozdobione były, przebijające się światło we wszystkich wydatnościach architektury, lamp gorejących, a z obu stron bramy na ścianach kościoła i klasztoru, długi pas świetny, z szeregu gwiazd lampami wysadzonych powstający, łącząc się z ciąglem pasmem domów rześisto oświeconych, gustownie jaśniejącą bramą domu pocztamtu; i wielką illuminacją pałacu *Xięcia Senatora Ogińskiego*, całej tey ulicy nadawały postać dnia, najpiękniejszym oświeconego słońcem.

Kahalni terazniejszego zgromadzenia przygotowała okazałą illuminacją. Na początku ulicy, prowadzącej do *Szkoły* z ulicy *niemieckiey*, wznosiła się brama, oświecona i ozdobiona transparentem, wyobrażającym *Monarchę* przez *Anioła laurem* wieńczonego; i dawał się czytać napis: „*Widzicież kogo to Pan obrat, że mu nie masz równego między wszystkim ludem? przetoż wykrzyknął wszystkich lud, mówiąc: Niech żyje Król!* Za transparentem było miejsce dla muzyki, przygrywającej przez noc prawie całą. Od tey bramy cała ulica ciągiem lamp gorejących wysadzona wśródku której nowa w kolumnadach facyata wielkiej szkoły tysiącami lamp jaśniała; wzdłuż facyaty paliły się litery składające *Najjaśniejsze* imię. Transparent wystawiał *Anioła* nad górami się unoszącego, a dzieci trzymały xięgę z napisem: „*Oto na tych górach nogi posel-*

stwo opowiadającego i zwiastującego pokój — Obcho-
dźże Judo uroczyste święto twoje. — Teraz odpoczywa
i jest w pokoju wszystka ziemia, wszyscy głośno spie-
wają. Drugi transparent wyobrażał Anioła z trąbą,
ogłoszającego pokój, i był napis: „Nie będzie wię-
cój słyhać o łupieżtwie w ziemi twojej, o zburzeniu i
spustoszeniu na granicach twoich; ale ogłaszać be-
dziesz zbawienie na murach twoich, a chwałę w
bramach twoich” — Na główny bramie szkolney uno-
sił się orzeł państwa, a u spodulitera A, z koroną
w różnobarwnych ogniach. Po rogach facyaty szkol-
ney także oświecone orły państwa umieszczone by-
ły. Na krążgankach szkolnych przygrywała
muzyka. Cały ten dzień starozakonni święcili;
sklepy mieli zamknięte; od wszelkich wstrzymali się
robót.

Przenieśmy się w inną stronę miasta. Przecho-
dząc ulicę wileńską i prowadzącą do zielonego
mostu, wśród nieprzerwanego pasma oświeconych
domów, nad bramą domu, w którym cierpiąca ludz-
kość dobroczynnie dla siebie znajduje wsparcie, w
guscie architektonicznym przyozdobioną, w transpa-
rencie na ołtarzu jaśniało popiersie N. Pana. Star-
cy i niemowlęta, otaczając ołtarz ze wzniesionemi
ku niebu rękami, zasyłały do Pana Zastępów mo-
dły za Dobroczyncą ludów. Pod transparentem na-
pis był następujący.

Y my też Tobie, Panie, hołd nasz oddajemy;
Twoją wsparci opieką, Twoją łaską żyjemy.

W tymże domu Towarzystwą Dobroczynności, od
godziny 12tej do 6tej wieczornej, otwarte były
stoły dla ubóstwa; hojnie przez obecnych człon-
ków Towarzystwa czestowanego. Liczba ubogich
przenosiła liczbę 600. Wzruszający był widok,
kiedy ci ludzie, w uczuciach prawdziwej radości,
po odbytem zwyczajnem nabożeństwie przy stole,
napelniali powietrze okrzykami: „Niech żyje Ce-
sarz! Niech żyje Opiekun i Dobroczynca ubogich!”

O rózce uczy danej w domu Dobroczynności,
jeszcze Towarzystwo, do wszystkich więzienia prze-
szła, chleb, krupy, mięso, sól, etc.

Tegoż dnia, 25 p. m. na ratuszu przez ku-
pców i obywateli miasta chrześcijan, do czego się
przykładali niektórzy z urzędników koronnych, da-
ny był obiad dla 200 inwalidów, i weteranów; u-
cztę tę obecnością swoją zaszczytlił JW. Komman-
dant miasta i Kawaler Howen z gronem sztabu i
oberofficerów, adjutantów etc. Prezydent
miasta z Magistratem i Członkami Rady miejskiej,
oraz Obywatelami miasta, odbywali posługę stołu.
Spełniano toasty zdrowia, szczęśliwego i długiego pa-
nowania Césarza Jegomości i całej Najjasniejszej
rodziny. Obfitość wszystkiego odpowiadała ozdo-
bom stołu. Muzyka przygrywała przez cały ciąg
tej uczy.

z Towian, dnia 30 listopada.

Najjasniejszy nasz Monarcha, Cesarz Wszech
Rossyi, Król Polski, wyjechawszy z Wilna dnia 26,
raczył tegoż dnia uszczęśliwić bytnością Swoją To-
wian, dom JW. Mury z Xiążat Radziwiłłów
Hrabini Morykonii, Pisarzowej W. W. Xtwa Lit.
Przybył na to miejsce o godzinie dziewiątej w wie-
czor, gdzie od gospodyni domu, w gronie zgroma-
dzonej familii, Dam i Obywateli, żądających mieć
szczęście widzenia Najłaskawszego Monarchy, z ra-
dosnym ukontentowaniem był przyjmowany —
Najzacniejszy ten Gość, zajmując serca wszystkich
przytomnych uszczęśliwiając radością, raczył ze
zwykłą Swoją dobrocią bawić kilka godzin: po ko-
lacyi o godzinie pierwszej udał się do spoczyn-
ku. — Nazajutrz Najłaskawszy Monarcha udzielił
jeszcze szczęścia zabawienia się przed wyjazdem, i
o godzinie dziewiątej zrana w dalszą udał się po-
dróż — Dom ten już to raz trzeci został zaszczy-

conym i uszczęśliwionym obecnością Najłaskawsze-
go i Najlepszego Monarchy.

Najjasniejsza Cesarzowa Jeymość, powraca-
jąc z granicy, d. 21 t. m., przejeżdżała przez Po-
longę.

Ryga, dnia 21 listopada.

Pewna wiadomość, o mającem nastąpić przy-
byciu Najjasniejszej Cesarzowej Jeymości panu-
jącej, d. 24go t. m. o południu, a wkrótce po-
tém i samego Najjasniejszego Cesarza Jegomości,
napelnia miasto nasze najwyższą radością. Obe-
cnosc JW. Xiążęcia Jmci Marszałka polnego Bar-
cluy de Tolly, i JW. Gubernatora Woiennego, Mar-
grabięgo Paulucci, oraz przypadły w tym czasie uro-
czysty obchód pokoju i dziękczynienia, podniosły
radość powszechną do największego zapalu. Ulu-
biony nasz wierszopis, P. Thiemann w hymnie
swoim, na pokój z chwałą otrzymany, umiał być
godnym tłumaczem powszechnych uczuć.

Gazeta petersburska, Poczta Północna, dono-
si z Petersburga, pod dniem 20 listopada: „Oz-
statniego wtorku, d. 16 t. m. stolica tutejsza
z radością przyjęła szczęśliwie powracających, Wiel-
kich Xiążąt, Michała i Mikolaja.

Zawczora, we czwartek wieczorem, Wielka
Xiążna, Murya Pawłowna, i małżonek jej Wiel-
ki Xiążę Sisko Weymarski, przybyciem swém u-
szczęśliwili tutejszą stolicę.

Radca tajny, Maksym Aloprius, w nadgodę
dawniejszej gorliwej służby, od której uwolnio-
ny został, najmiłosciwiej jest mianowany Kze-
czywistym Radcą tajnym.

Radca tajny, Xiążę Jmć Golicyn, z ofiar
dobrowolnych zebrawszy 50,000 rubli, na wspo-
możenie mieszkańców Kazania, przez pożar do
ubóstwa przywiedzionych, przesłał je do Ka-
zania, na ręce Rady tajnego, Senatora, Kusznik-
kowa, dla rozdania najuboższym. W liczbie tych
pieniędzy zawiera się 25,000 rubli, z ofiar nie-
których kupców petersburskich. Cały zbiór o-
fiar na ten przedmiot, wynosi dotąd 200,000 rubli.

Dnia 19 października, JW. Jenerał jazdy,
Hrabia Benningzen, przybył do Tulczyna z Mohi-
lewa nad Dniestrem.

Piszą z Kazania, pod 26 października: „Za o-
trzymaniem tu Ukazu z Najswiętszego Rządzącego
Synodu, o przeznaczeniu z kapitału Kommissyi
szkół duchownych, 100,000 rubli, na wspomóże-
nie pogorzałych osób, do duchownej zwierzchno-
ści należących, odprawiono dziękczynne modły do
Najwyższego Pana z przykłonieniem. Wszyscy go-
rące zanosili prosby za zdrowie i szczęśliwe powo-
dzenie Najjasniejszego Cesarza Jegomości, tak
szczodrobliwie łaski Swe na nieszczęśliwych zlewa-
jącego. Przed rozpoczęciem nabożeństwa przeczyta-
ny był wspomniany ukaz, a potém Prefekt Aka-
demii, Protopresbiter kościoła katedralnego, Borys
Polikarpew, stosowaną do okoliczności miał mowę.

Gazeta Warszawska, donosi z Warszawy pod
dniem z grudnia: „Najjasniejszy Pan raczył mia-
nować Senatorami kilku z najstarszych jenerałów
wojska polskiego; posunąć na wyższe stopnie wielu
officerów tegoż wojska; rozdać zasłużonym o-
zdoby orderów Orła białego, S. Stanisława, S.
Włodzimierza i S. Anny; podzielić order S. Sta-
nysława na klas kilka; lecz o tém wszystkiém, a
mianowicie, co do imiennego wyszczególnienia o-
sób, temi łaskami Jego Cesarzsko - Królewskiej Mo-
ści zaszczyconych, nie osmielamy się jeszcze nie

więcey donieść, oczekując w tej mierze urzędowego do wiadomości publiczney podania.

Dnia 28 deputacya Towarzystwa Dobroczynności, a na jej czele JW. *Wawrzecki*, Członek Rządu tymczasowego, otrzymała posłuchanie u N. Pana. Ludzkością tchnący Monarcha, przyjął ją dobrotliwie, piękny zamiar Towarzystwa z czułością pochwalił, i o wspieraniu onego ze swej strony najłaskawiey zapewnił.

Z tegoż dnia *Gazeta Korrespondenta Warszawskiego* zawiera:

Dnia 24go miesiąca bieżącego, Deputacya od Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół nauk, złożona z Członków:

Xiędza Staszica, Radzcy Stanu, Prezesa Towarzystwa.

Xięcia Czartoryskiego, Członka Rządu tymczasowego.

Stanisława Hrabi Potockiego, Senatora Wojewody, Prezesa Wydziału oświecenia narodowego. *Sobolewskiego*, Senatora Wojewody.

Xiędza Woronicza, Biskupa Nominata Krakowskiego.

Hrabiego Chołkiewicza, Pułkownika.

Hrabiego Tarnowskiego, Referendarza w Radzie Stanu.

Koźmiana, Referendarza w Radzie Stanu.

Niemcewicza, Sekretarza Stanu.

Wyszkowskiego, Sekr. Jeneraln. Min. Spraw Wewnętrznych.

Bergonzoniego, Prezesa Działu umiejętności.

Lіндеgo, Rektora Lyceum.

Dziarkowskiego, Dziekana Szkoły Akad. Lekar.

Wolfa, Prezesa Nayw Rady Lek.

Bandkiego, Dziekana Szkoły Prawa.

Xiędza Czarnieckiego, Sekretarza Towarzystwa.

Miała szczęście być przyjętą od Najjasniejszego ALEXANDRA Cesarza i Króla Polskiego. Prezes Towarzystwa w imieniu wszystkich Członków, wynurzył naczuley hołd najgłębszego uszanowania ku Najjasniejszemu Panu, tudzież najmocniejszą nadzieję w łaskawey pomocy najdzielniejszego Opiekuna nauk, w sposobie następującym:

Najjaśniejszy Panie!

Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyjaciół Nauk, składa u Waszey Cesarско-Królewskiej Mości tronu, hołd wdzięczności z najwyższem potężonę uszanowaniem, za szczególniejszą opiekę, którą wpośród zwycięstw i największych trudów wojennych, nie zawsze naukom przyjaźnych, wszystkim w kraju naszym oświecenia publicznego Instytutom, udzielać najłaskawiey raczyteś.

Udoskonalic język oyczysty, zachować dzieje narodowe, przystosować umiejętności do sztuk pożytecznych, a nadewszystko do tych, któreby mogły nadać większą wartość przyrodzonym płodom krajowym; te są cele Towarzystwa naszego. Założone i utrzymywane iedynie nakładem szczególnych członków swoich, Towarzystwo pozyskawszy dozwolenie Panującego, pod rządem Pruskim prace swoje zaczęło. Potwierdził ie i ustalił Najjaśniejszy Król Saski, zaszczycając imieniem Towarzystwa Królewskiego.

Wielki Cesarzu! świat uczony przyznał Ci imię Przyjaciela i Opiekuna nauk. Od Polaków

szczególniey należy Ci się ten chlubny tytuł. Utworzone na rozkaz Waszey Cesarско-Królewskiej Mości Instytutu oświecenia publicznego w prowincyach Wołyńskiej i Podolskiej, szkoła główna Wileńska z taką hojnością uposażona, tytuł zaszczyconą względami, i dostojęstwem, podadzą wiekom następny dowody należności tego Ci tytułu, który nie może być obojętnym dla wielkiej Twojej duszy. Racz Miłościwy Panie rozciągnąć tę wspaniałą opiekę i do naszego zgromadzenia. Jest ono pierwsze i iedynie w tym rodzaju na ziemi naszej.

Przedsiębiorac wielkie dzieło odrodzenia naszego, wiedziatęś Królu, że przez sprawiedliwość i ludzkosc Królowie stają się wizerunkiem Bóstwa na ziemi; że te dwie cnoty tylko imiona ich wszystkim przekazują wiekom, i niosą dla nich błogostawieństwo wszystkich narodów. W sercach to Polaków dobroczynność tych cnót niebieskich nayprędsze, nayżywsze wrażenia i naydzielnieysze zjawi skutki. Do chwili, w której potężny Władzco postanowiteś, sam naszych przeznaczeń losy ustalić, nieszczęśliwy nasz naród, igrzysko politycznych rachub, był koleyno gwałcony, spotwarzany, albo zwodnitwa przedmiotem. Dla tego też wszystkie nasze poświęcenia się i cała nasza miłość, była iedynie dla naszej oyczyzny. Odtąd taż miłość Polaków nieoddzielną będzie od miłości ich Króla, a wszystkie ich ofiary innego mieliby celu nie będą, iak chwałę panowania swego Wskrzesiciela.

Tycko samych jeszcze dobroczynnych cnót natchnieniem, przez nadanie nam ustawy narodowego Rządu i praw, łącząc naród Polaków z narodem Rossyan, usuwasz Wasza Cesarско-Królewska Mość wszelką nieiedność między temi dwoma braćmi starszymi wielkiej Słowian rodziny; niezostawiasz między niemi, tylko ich współubiegania się zawody, w rozwijaniu wielkich myśli, które Cię zajmują i dają iedynie do uszczęśliwienia niezmiernego Sławianów rodu.

Nasze Towarzystwo, Najjaśniejszy Panie, w tym zawodzie uczestniczyć będzie wzajemne udoskolenie dwóch mów pobratymskich, zjednego macierzystego pochodzących ięzyku; wzajemne w nich postępy nauk i umiejętności, staną się owocem nowych między temi ludami stosunków i związków, które Towarzystwo nasze starannie pielęgnować będzie.

Po tej przemowie, Najjaśniejszy Cesarz i Król, ze zwyczajną Sobie dobrocią i uprzejmością, oświadczył Deputacyi, iż znając wielką użyteczność dla kraju tego Towarzystwa, bierze je pod szczególniejszą opiekę i wszelką pomoc przyrzeka.

Nakoniec Prezes Towarzystwa złożył w ofierze Najjasniejszemu Panu tomów ośm Roczników Towarzystwa; tudzież *Iliadę Homera*, własnego na język Polski przekładania, i dzieło przez siebie wypracowane o *Ziemiorodztwie Karpatów*, wraz z potrzebny do tego kartami. Rektor zaś *Lінде* swój Słownik języka Polskiego w tomach szesciu.

Dnia 27go z. mca, J. C. K. Mość raczył się znajdować na balu u JO. Xięzawy Jeymości Czartoryskiej, Jenerałowey Ziem Podolskich. Przyjemnym był dla Monarchy widok zebrany dziatwy znakomitych domów, która przybrana w rozmaite